

No. 291

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilustr. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilustr. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXVIII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 23 października 1925 r.

Stosunki polsko-francuskie.

Dla opinii naszej jest rzeczą niezmiernie ważną to, jak na podstawie umów podpisanych w Locarno wyglądają obecnie stosunki polsko-francuskie. Stosunki te były dotychczas regulowane przez umowę francusko-polską, podpisaną w dniu 19 lutego 1921 roku. Umowa ta pozostaje w swej mocy, jest jednak uzupełniona przez umowę ułożoną w Locarno pod nazwą „Traktat gwarancyjny między Francją a Polską”. Artykuł pierwszy tego traktatu powiada, co następuje:

W razie gdyby Polska lub Francja ucierpiały przez niewykonanie zobowiązań, zaciągniętych w dniu dzisiejszym między Niemcami, celem utrzymania pokoju powszechnego, Francja i nawzajem Polska postępując w wykonaniu artykułu 16-go Paktu Ligi Narodów, obowiązują się udzielić sobie niezwłocznie pomocy i poparcia, o ile takiemu niewykonaniu zobowiązania towarzyszyć będzie niesprowokowane użycie siły zbrojnej.

W razie, gdyby Rada Ligi Narodów, wyrokując w sprawie jej przedłożonej stosownie do powyższych zobowiązań, nie zdołała przeprowadzić przyjęcia swego raportu przez wszystkich swych członków, wyjawsz przy stawicielei stron będących w sporze, i gdyby Polska lub Francja zostały napadnięte bez zaczepki ze swej strony, Francja i wzajemnie Polska, postępując zgodnie z artykułem 15 ustęp 7 Paktu Ligi Narodów, udzieli jej niezwłocznie pomocy i poparcia.

Z powyższego wynika, że wypadki ataku ze strony Niemiec na Polskę lub na Francję są podzielone na dwie kategorie: gdy atak podpada pod artykuł 16 paktu Ligi, i gdy atak podpada pod art. 65 paktu Ligi.

W pierwszym wypadku Francja lub Polska byłyby zaatakowane zniemacka przez Niemcy, wówczas są wzajemnie obowiązane do natychmiastowej pomocy i poparcia. To znaczy, że są uprawnione i zobowiązane do natychmiastowego wystąpienia zbrojnego.

W drugim wypadku Francja i Polska pomagają sobie wzajemnie wówczas, gdy w Radzie Ligi nie zapadnie postanowienie jednomyślne i jedynym rozwiązaniem stanie się wojna.

Pakt reński nie stoi na przeszkodzie wykonaniu zobowiązań Francji wobec Polski, albowiem w artykule drugim tego paktu w ustępach 2 i 3 jest powiedziane wyraźnie, że zobowiązania paktu reńskiego nie mają zastosowania na wypadek:

„Działania podjętego w zastosowaniu art. 16 Paktu Ligi Narodów” i „działania podjętego na skutek decyzji zgromadzenia lub Rady Ligi, lub na skutek zastosowania art. 15...”

Przez traktat z Polską Francja zobowiązała się do natychmiastowego przyścia z pomocą Polsce, a artykuł 2-gi paktu reńskiego go pozostawia jej zupełną swobodę w wypełnianiu tych zobowiązań.

Wobec powyższego stwierdzić należy z całą stanowczością, że sojusz polsko-francuski wychodzi z rokowań lokarneńskich nienaruszony.

Traktat zaprojektowany w Locarno formułuje zobowiązania Francji ściślej i stawia je obszerniej, niż to było w umowie z lutego 1921 roku, gdzie była mowa tylko o tem, że w razie ataku ze strony trzeciej „obydwie rządy się porozumieją celem obrony swych terytoriów”.

Pozatem podpisując ustępy 2 i 3 paktu reńskiego, zgodzili się inne mocarstwa, że Francja posiada prawo wystąpienia w obronie Polskiej, nie naruszając w ten sposób umowy, dotyczącej granicy francuskiej.

Stwierdzając rzeczy powyższe, pragniemy jednocześnie zaznaczyć, że całkowite wykonanie zobowiązań, przyjętych wobec siebie przez Francję i Polskę, zależy oczywiście w pierwszej linii od tego, czy państwa te, gdyby przyszła jakaś chwila decydująca, będą rozporządzały dostatecznym zasobem sił i będą miały u steru swej polityki ludzi szeroko rozumiejących sytuację polityczną i interesy swych narodów.

W onegdajszym swem przemówieniu w komisji spraw zagranicznych dał minister Skrzyński wyraz przeświadczeniu o trwałości sojuszu francusko-polskiego. To jego przeświadczenie jest z pewnością podzielane przez całość opinii polskiej.

wie ze Związku Ludowo-Narodowego dość często zwracali uwagę.

Widać z tego, że w Sejmie zasiada większość posłów, którzy nie liczą się z realnymi możliwościami i przy uchwalaniu budżetu są za zbyt hojnymi—nie z własnej kieszeni.

Może, nauczeni doświadczeniem, przy uchwalaniu budżetu na rok 1926 będą trochę skromniejsi i nie przekroczą cyfry półtora miljarda, która to suma jest maksimum wydatków, jakie nasz kraj znieść może.

Trzecią pompą—to zbyt ciężary samorządowe, pod którymi uginają się podatnicy.

Spółeczeństwo od dłuższego już czasu domaga się zmiany systemu samorządowego—dowodząc, że z olbrzymich podatków, jakie się opłaca, korzyści są minimalne.

Czwarta pompa to nasze ustawodawstwo socjalno-społeczne, nasze ubezpieczenia, kasy chorych etc., które mi się szczyli p. minister Sokal nazwał, ale które nas tłoczą wewnątrz kraju i nie pozwalają nam rozwijać naszego życia gospodarczego. skutkiem czego warsztaty pracy się kurczą, a nasz robotnik, o ile nie może emigrować, zostaje na bruku.

Wojna domowa w Chinach.

p) Wojna między generałami chińskimi, rządzącymi w rozmaitych prowincjach Chin, wybuchła znowu. Z jednej strony stoi marszałek Ching-Tso-Lin, który kontroluje prowincje przybrzeżne od Mukden do Szanghaju, z drugiej „chrześcijański” generał Feng-Yu-Hsiang, który opanował Pekin i prowincje północno-zachodnie. Temu ostatniemu pomagają bolszewicy. Po stronie Fenga stoją: Wu-Pei-Fu, którego armia jest rozkwitająca w dolinie rzeki Yang-Tse, i Sung-Chuang-Fang i kontrolują nadmorską prowincję Chekiang, leżącą na południe od Szanghaju. Ten ostatni rozpoczął kroki wojskowe, napadłszy na prowincję marszałka Lina, Kiangsu.

Przyczyną obecnej wojny jest chęć rywalizujących między sobą generałów opanowania Chin Północnych i zaprowadzenia tam swojej dyktatury wojennej. Środkim zaś powodem kroków wojennych jest obawa Fenga, że marszałek Lin, rządząc w miastach nadmorskich, uzyska wielkie dochody z ceł, o których uregulowaniu będzie rozstrzygnąć konferencja pekińska. Wojska obu stron są liczne, ale niezbyt pewne, toteż kwestja środków materialnych, które jedynie mogą zapewnić wierność żołnierzy, odgrywa wielką rolę.

Wojna rozpoczęła się bezkrwawym zajęciem Szanghaju przez wojska generała Suna, podczas gdy 30.000 armia marszałka Lina wycofała się w kierunku Nankinu.

Charakterystycznym szczegółem tego początku wojny jest fakt, że w sam środek operacji wojennej trafił delegat amerykański na konferencję w Pekinie, p. Silas Strawn, którego wagon był kilka razy zatrzymywany przez wojska chińskie. Amerykanin tylko cudem uniknął śmierci, gdyż w 2 minuty po jego przejeździe wojsko marszałka Lina wysadziło w powietrze most kolejowy w pobliżu Soochow. Drogę z Szanghaju do Nankinu, na przebycie której w normalnym czasie potrzeba 5 godzin, przejechał Strawn w przeciągu 17 godzin.

Najpoważniejszym niebezpieczeństwem dla marszałka Lina, który jest przyjacielem państw europejskich i wrogiem komunistów, jest pomoc udzielana jego przeciwnikom przez sowieży, która nie ograniczają się obecnie do udzielania chińczykom pomocy pieniężnej i wysyłania broni i amunicji, ale sformowały i oddały generałowi Fengowi specjalną brygadę rosyjską, składającą się z piechoty i bardzo dobrej ciekawki artylerii.

Postępy zła.

(p) Jeden z wybitnych naszych finansistów nazwał przyczyny zła pompami ssącymi nasz organizm gospodarczy, które go niszcza.

Pierwszą pompą to nadmierna stopa procentowa, którą dla braku kapitału płacić zmuszeni jesteśmy. Jak wiadomo, przed wojną na wszystkich terenach przynależnych dziś do Rzeczypospolitej Polskiej, było gotówkowego kapitału 3 miljardy złotych,—gdy obecnie posiadamy tylko pół miljarda złotych przy znacznie większych wydatkach państwowych

i komunalnych.

Druga pompa, która nas niszczy, to zbyt wysoki dla nas budżet państwowy.

Posiadając pół miljarda gotówki w kraju, pozwoliliśmy sobie na dwumilardowy budżet, który wymaga nadzwyczaj wysokich podatków, niszczących warsztaty wytwórcze.

Szkoda tylko, że w Sejmie przy uchwalaniu budżetu, wśród posłów lewicowych było tak mało zrozumienia dla niebezpieczeństwa życia państwowego nad stan, na które posło

Ustrój szkolny według projektu p. ministra oświaty.

Z powodu projektów reorganizacji ustroju szkolnego wyłonił się nareszcie pierwszy projekt ministerjalny. Twórca nowego projektu jest obecny minister oświaty p. Stanisław Grabski.

Pan minister pragnie przedewszystkiem zreorganizować obecne gimnazja, które według jego zdania nie dają młodzieży wiadomości praktycznych, potrzebnych przy wykonywaniu różnych obowiązków zawodowych. Młodzież w wielu wypadkach opuszcza szkoły średnie po ukończeniu 4-eh, 5-ciu, a najczęściej 6-ciu klas i nie mogą znaleźć odpowiedniego dla siebie zajęcia, powiększa liczbę szeregu bezrobotnej inteligencji zawodowej.

Pan minister chce zaradzić ziemu przez tworzenie dwu i trzyletnich szkół zawodowych: niższych, średnich i wyższych, któreby miały za zadanie przygotować młodzież do rzemiosła, stwarzając w ten sposób kadry inteligentnych rzemieślników.

Według nowego projektu gimnazja podzielonoby na 3 części: 3-letnie liceum niższe odpowiadające 5, 6 i 7-iej klasie szkół powszechnej, 3-letnie liceum wyższe i 2-letnie gimnazjum dla tych tylko uczniów, którzy chcieliby kształcić się dalej na uniwersytetach. Szkoły powszechne pozostałyby bez zmiany i dzieliłyby się na 2 kategorie: szkoły 7-mio letnie niżej zorganizowane (miejskie), w których nauka odbywa się w 1 lub 2 latach, i szkoły 7-letnie wyżej zorganizowane (miejskie), w których każda klasa posiada swoją salę.

Po ukończeniu 5-ciu klas szkoły powszechnej wyżej zorganizowanej lub jednej klasy liceum niższego młodzież mogłaby wstępować do 2-letniej szkoły zawodowej niższej, po ukończeniu zaś pełnej szkoły 7 klasowej wyżej zorganizowanej lub liceum niższego — do 3-letniej szkoły zawodowej średniej lub do liceum wyższego. Młodzież ze szkół powszechnych niżej zorganizowanych przy wstępowaniu do szkół zawodowych lub liceum musiałaby przejść jednoroczny kurs przygotowawczy. Po ukończeniu liceum wyższego uczniowie mogliby kształcić się w 2-letnim gimnazjum lub też w odpowiadającej mu 2-letniej szkole zawodowej wyższej. Uczniowie szkół zawodowych niższych stopni według projektu p. ministra Grabskiego mogliby przechodzić do szkół zawodowych wyższych stopni, natomiast nie mogliby wracać do szkół ogólnokształcących, leżących na wyższym stopniu, niż ukończona szkoła zawodowa. Np. uczeń szkoły zawodowej niższej mógłby po jej ukończeniu chodzić do szkoły zawodowej średniej, nie mógłby natomiast wrócić do liceum wyższego, które leży na równym poziomie ze szkoła zawodowa średnia. Również po ukończeniu szkoły zawodowej wyższej, odpowiadającej gimnazjum, nie wolno byłoby uczniowi wstąpić na uniwersytet ani na politechnikę.

Dzisiejsze szkolnictwo wyższe pozostałoby bez zmiany, natomiast w szkolnictwie powszechnym zaszłaby ta zmiana, że zasada 7-mio letniej szkoły powszechnej dla wszystkich zostałaby złamana, gdyż uczniowie mogliby z 5-tej klasy wstępować do szkoły zawodowej, albo nawet już z 4-iej do liceum niższego.

Projekt p. ministra nie zgadza się pod tym względem z projektem nauczycielstwa, które od szeregu lat walcząc o jednolitość szkoły pragnęłoby utrzymać siedmioletnią szkołę powszechną dla wszystkich, po skończeniu której mogliby uczniowie automatycznie przechodzić do 5-cioletniego gimnazjum, ewentualnie do szkół zawodowych. Nauczycielstwo również przeciwne jest projektowi utrzymania nadal typu szkół 7-mio klasowych niżej zorganizowanych, gdyż nauka w nich najczęściej nie przynosi pożądanego skutku. Na miejsce tych szkół zrzeszenia nauczycielskie projektują szkoły wyżej zorganizowane, do których uczęszczałyby dzieci, ze wsi, leżących w promieniu 3 klm. od szkół. Dla dzieci dalei mieszkających powinien być zorganizowany przez gminy dowóz końmi.

Projekt p. ministra, aczkolwiek bardzo skrupulatnie opracowany, ma przedewszystkiem tę wadę, że zarówno szkołę powszechną jak i średnią dzieli na części, wprowadzając w ten sposób jeszcze większe zamieszanie w ustroju szkolnym.

Możliwość upadku gabinetu francuskiego.

Przyczyną niefortunna polityka finansowa Caillaux.

Paryż, 22 10 (aw)

Według informacji z kół urzędowych, stanowisko ministra skarbu, Caillaux, jest mocno zachwiane. Przyczyną tego jest niefortunna polityka finansowa, nasuwająca ustawiczną obawę inflacji, oraz niefortunne wyniki rokowań w Ameryce.

„Eclair” pisze, że jest więcej niż prawdopodobnem, iż Caillaux zostanie pozbawiony teki, a w tym

wypadku cały gabinet zostanie mocno zachwiany i można się zupełnie poważnie liczyć z jego upadkiem. Przewidując podobną ewentualność, pismo przypuszcza, że misję utworzenia nowego gabinetu powierzonoby prawdopodobnie Brisandowi, który jednak misji tej prawdopodobnie nie przyjął, wobec czego przypuszczalnym kandydatem na premiera zostałby Renaud.

Nienasycony moloch wojny

wciąż nowych żąda ofiar.

STRATY FRANCUSKIE W MAROKKU I SYRII

Paryż, 22 10 (pat)

Na posiedzeniu komisji finansowej izby Poinleве oświadczył, że straty poniesione przez wojska francuskie w Marokko, do dnia 15 października wy

noszą 2,176 zabitych i 5,306 rannych. Wydatki związane z operacjami wojennymi sięgają 950 milionów.

Walki w Syrii pochłonięły od stycznia do października b. r. 641 zabitych, wydatki zaś wynoszą od lipca ub. r. do lipca b. r. 197 milionów.

Pogorszenie się sytuacji w Syrii.

Waszyngton, 22 10 (aw)

Wobec nadeszłych tutaj wiadomości o fakcie pogarszania się z dnia na dzień sytuacji w Syrii, zakomunikowanych rządowi Stanów Zjednoczonych przez konsula amerykańskiego w Beyrucie, polecono telegraficznie torpedowcom Stanów Zjednoczo-

nych, stacjonowanemu w Gibraltarze, natychmiasto we udanie się do Aleksandrii by ewentualnie chronił w portach syryjskich obywateli amerykańskich na wypadek, gdyby groziło im niebezpieczeństwo ze strony powstańców.

—oOo—

Urojone zwycięstwa hiszpańskie w Marokku.

Londyn 22 października (aw)

Mimo entuzjastycznych głosów źródeł hiszpańskich, donoszących w komunikatach o zwycięstwie hiszpańskim w Marokku, okazuje się jednak, że wojna tam trwa i to z nie mniejszą, niż dotychczas, zaciekłością.

Wzgórze Bibano, zajęte przez oddziały francuskie we wrześniu r. b., zostało z powro-

tem przed kilku dniami opanowane przez Riffenów.

Według doniesienia „Daily Telegraphu”, oddziały francuskie czynią rozważliwe wysiłki, zmierzające do odebrania tego bardzo ważnego strategicznego punktu, jak dotychczas bezowocnie.

Locarno a Niemcy.

Gabinet niemiecki nie wie, co sądzić o traktatach.

TERMIN EWAKUACJI NADRENI

Paryż, 22 10 (pat)

Według „Matin'a” ewakuacja Kolonii ze względów technicznych nie może być przeprowadzona wcześniej, niż w grudniu. Dziennik wypowiada się przeciwko przyspieszeniu tego terminu.

„Petit Parisien” utrzymuje, że sojusznicy nie ustalili wcale daty ewakuacji, która może nastąpić tem szybciej, im szybciej Niemcy wykonają całkowicie żądane przez konferencję ambasadorów zarządzenia rozbrojeniowe.

Paryż, 22 10 (pat)

„New York Herald” pisze, że istotną przyczy-

ną pobytu prezydenta banku Rzeszy Schachta w Stanach Zjednoczonych było wysondowanie opinii w sprawie ewentualnej rewizji planu Davesa. W szczególności zaś tych postanowień, które dotyczą świadczeń w naturze.

Berlin 22 października (pat)

Dzisiaj rano o godzinie 9.30 gabinet Rzeszy rozpoczął posiedzenie, poświęcone wynikom konferencji w Locarno. Na posiedzeniu tem, które trwało tylko pół godziny, gabinet nie zajął żadnego stanowiska względem traktatów, opracowanych w Locarno. O przebiegu narad nic oficjalnego nie wiadomo.

Kto podpisze układ locarneński w Londynie, Projekt zaproszenia Hindenburga.

Londyn, 22 10 (pat)

W tutejszych kołach parlamentarnych spodziewają się, że prezydent republiki francuskiej i Mussolini przybędą w końcu listopada do Londynu, by dokonać podpisania układów zawartych w Lo-

carno, które ma nastąpić w dniu 1 grudnia r. b.

Ze strony niemieckiej zaproszony zostanie Luther i minister Stresemann. Zachodzą jeszcze wątpliwości, czy należałoby wysłać zaproszenie i prezydentowi Hindenburgowi.

Dalej projekt ten przyczyni się do nadzwyczajnego rozrostu niższego typu szkół zawodowych, wypuszczających nadmierną ilość mało wykwalifikowanych rzemieślników, którzy nie będą mogli dla siebie znaleźć odpowiedniego zatrudnienia.

Pan minister w swym projekcie ustroju szkolnego nie wziął pod uwagę tego, skąd weźmie wielką liczbę nauczycieli specjali-

stów, mogących wyklądać w szkołach zawodowych różnych typów.

Z wyżej podanych przyczyn nowy projekt spotka się napewno ze zdecydowanym sprzeciwem nauczycielstwa, które już oddawna ma przygotowany swój własny projekt a stara się o wprowadzenie go w życie. Czyni projekt zwycięży narazie trudno przewidzieć. Go-wski.

Groźne „nieporozumienie” sąsiedzkie.

Interwencja Anglii i Francji.

Sofja, 22 10 (pat)

Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi: Wczoraj o godzinie 14-tej gdy oficer bułgarski oczekiwał od Demir Kepu oficera greckiego, w celu przeprowadzenia wraz z nim dochodzeń, żołnierze greccy otworzyli ogień i usiłowali przedostać się w głąb terytorjum bułgarskiego.

Rząd bułgarski poczynił nowe kroki w Atenach, domagając się wydania zarządzeń, celem położenia kresu zająciom i nalega na konieczność powołania komisji śledczej.

Urzędowo zaprzeczają podanym przez źródła greckie wiadomościom, jakoby bułgarzy pierwsi zaatakowali posterunki greckie i zajęli niektóre wzgórza.

Sofja 22 października (pat) Rząd grecki nie dał dotychczas żadnej odpowiedzi na trzykrotnie powtórzone propozycje rządu bułgarskiego, dotyczące wdrożenia śledztwa, celem ustalenia odpowiedzialności za wypadki graniczne.

W związku z tem, Bułgarska Agencja Telegraficzna wyraża przypuszczenie, że cała ta sprawa była przez Greków z góry ułożona.

Ateny 22 października (pat)

Konflikt grecko-bułgarski doznał lekkiego złagodzenia dzięki interwencji posłów angielskiego i francuskiego. Obaj posłowie na krótki czas przed wręczeniem ultimatum odwiedzili zastępcę ministra spraw zagranicznych i uzyskali w następstwie swych przedstawień złagodzenie brzmienia noty. Bułgarski pełnomocnik wręczył zastępcy greckiego ministra, spraw zagranicznych propozycje utworzenia mieszanej grecko-bułgarskiej komisji, któraby miała za zadanie zbadanie przy czyn starcia pod Venles, Rząd grecki odmówił przyjęcia jakiegokolwiek oświadczenia Bułgarii, w tej sprawie, ponieważ w walce brali udział nie komiandze, lecz regularne wojska bułgarskie. Jugosłowiański attache wojskowy w Atenach prosił wczoraj imieniem swego rządu o podanie szczegółów zajścia. W myśl wskazówek greckiego sztabu generalnego marsz na Petryce został wstrzymany, aż do upływu terminu ultimatum, Grecja chce bowiem dać Bułgarii możność okazania jej dobrej woli.

Muraszko przed sądem.

Przyznał się do zastrzelenia „dwóch psów”

Nowogródek, 22 10 (pat)

Dzisiaj rozpoczęła się w tutejszym sądzie okręgowym rozprawa przeciwko Józefowi Muraszce, oskarżonemu z art. 473 K. K. o zabójstwo przeznaczonych do wymiany Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący udzielił głosu Muraszce, który przyznał się do winy, mówiąc: „Przyznaję się do zastrzelenia dwóch wściekłych psów”, za co przewodniczący musiał przywołać go do porządku. Opowiadając o przeżyciach swoich z czasów pobytu w Rosji sowieckiej, podsądny twierdzi, że doznał tam szeregu krzywd, poczem podał przebieg swej służby wojskowej w formacjach polskich w Rosji, w armii polskiej oraz w policji państwowej. Dalej podsądny oświadczył, że w życiu przyświecała mu zawsze idea miłości Ojczyzny, i dlatego przestępstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza specjalnie go oburzyły. Zabójstwa doznał w silnym podnieceniu, nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, co czyni.

Przystąpiono do badania świadków. Pierwszy zeznawał inspektor bezpieczeństwa publicznego, Konrad Machiewicz, który z polecenia władz centralnych zaraz po zabójstwie przeprowadził dochodzenie, czy ze strony administracji nie było jakiego formalnego zaniedbania, któreby mogło ułatwić dokonanie tego czynu. Świadek stwierdził, że dochodzenie nie ujawniło żadnej istotnej winy władz administracyjnych. Jedyne staroście stopeckiemu wytknięto pewne formalne zaniedbania.

Dalej zeznawał starosta stopecki Zajączkowski, który opisał przebieg wypadków, poprzedzających wymianę, pozatem wydał pochlebny opinię o Muraszce, zaznaczając jednak, że podsądny robił na nim wrażenie człowieka nerwowego.

Następnie szereg świadków drobniogowo opisał przebieg całego zajścia.

Po przerwie obiadowej przystąpiono ponownie do dalszego badania świadków, poczem po przesłuchaniu prezesa komisji repatriacyjnej Kalinowskiego dalsze badanie świadków odroczone do jutra.

Zawczasie ...

Opady śnieżne w Polsce.

W Zakopanem 12 stopni mrozu.

Szybki spadek ciśnienia, jaki nastąpił w ostatnich dniach na zachodzie, spowodował wzrost zachmurzenia i opady śnieżne w przeważnej części kraju.

Wzrost zachmurzenia uwarunkowany został depresją, która, ogarniając Atlantyk, Anglię i Niemcy, sięgała swym wpływem i do naszego kraju.

Obfite deszcze spadły na wybrzeżach francuskich i angielskich, Kanału La Manche oraz w Belgii, Danji i Niemczech przy temperaturze dość wysokiej, bo przekraczającej 10, a dochodzącej do 15 w Anglii i Francji.

W Polsce najniższe temperatury wynosiły: w Wilnie — 5, w Pińsku — 6, we Lwowie — 3, w Poznaniu — 1, Kaliszu — 2, Częstochowie — 3, Krakowie — 4, Lublinie — 3 i Białymstoku 4.

W Zakopanem onegdaj temperatura — 6, padał śnieg, najniższa z nocy — 12, najwyższa onegdaj w Warszawie — 1, najniższa — 4.

Onegdaj między godziną 10 a 11 rano zaczął padać w Warszawie gęsty śnieg, który płatami swymi zasypał ulice, domy i drzewa w ciągu kilku godzin. Wieczorem kotoś iódmejszą zaczął padać deszcz.

nia, iż rząd zdolny jest opanować ciężką sytuację, nadal popierać go nie będzie.

Po przemówieniach posłów ukraińskich i białoruskich oraz zamaskowanego komunisty, Wojewódzkiego, który domagał się natychmiastowego zawarcia ścisłego sojuszu z Rosją sowiecką — posiedzenie zamknięto, oznaczając następne na jutro o godz. 10 przed południem.

PROCES STEIGERA.

Lwów 22 października (pat)

Na dzisiejszej rozprawie przeciwko Steigerowi przesłuchano świadka Mariana Langewicza, st. majstra pyrotechnicznego wydziału uzbrojenia D.O.K. VI.

Z kolei przesłuchano rzeczoznawców majora Adama Kopacza, i por. Ladre. Stwierdzają oni, że to nie była petarda, lecz bomba. Siła wybuchowa tej bomby wynosiła 50 do 60 tysięcy kilogramometrów, to znaczy, że zdolna

była podnieść 50 do 60 ton na wysokość jednego metra. Gdyby bomba ta wybuchła na powozie Pana Prezydenta, wszystkie osoby znajdujące się tam straciłyby życie, gdyż mogła ona działać niszcząco na przestrzeni 10 metrów.

Na tem rozprawy odroczone do jutra, do godziny 8 rano.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 22 października 1925 r.

WALUTY I DEWIZY.

Belgia 27,38
Holandia 241,32 i pół.
Londyn 29,07
Nowy Jork 5,98
Paryż 26,45
Szwajcaria 115,63
Sztokholm 160,70
Włochy 23,95
Wiedeń 84,60.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. listy zastawne Banku gospodarstwa krajowego 84,00, 8 proc. poz. konwersyjna na 70,00; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 64,50 (zł. 385,71); 10 proc. poz. kolejowa 85,00 5 proc. poz. konwersyjna 43,50; 4 i pół proc. L. Z, ziem, przedw. 16,75; 5 proc. L. Z, m, Warszawy przedw. 16,10; 4 i pół proc. L. Z, Warszawy przedw. 13,00; 4 i pół proc. L. Z, Warszawy złotowe 25,00; 4 i pół proc. L. Z, m. Łodzi 7,00; 6 proc. obligacje Warszawy 1917 r. markowe 4,20.

AKCJE.

Bank dyskontowy 5,00 handlowy 3,00 zachodni 1,25 Bank Zw. sp. zarobk. 4,00 Spiess 2,00 Siła i Światło 0,18 Częstocice 1,05 Gosławice 1,35 warsz. Tow. fabryk cukru 1,90 Firlej 0,20 warsz. Tow. kopalń węgla 1,52 IV em. 1,32 Fitzner 1,70 Cegielski 0,24 Lilpop 0,55 Mo drzejów 2,50 Ostrowieckie 4,75 Parowozy 0,30 Pocisk 1,20 Rudzki 0,95 Starachowice 1,20 Haberbusch 4,60.

W prywatnych obrotach za akcie Banku Polskiego płacono 55,00 zł.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 6 listopada 1925 r. od godziny 10-tej z rana, w Łodzi, przy ulicy 6-go Sierpnia pod Nr. 2 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: manufaktury, urządzenie kantoru i kasy ogniotrwałej należących do Ignacego Lifszycy oszacowanych 2145 zł.

Łódź, dnia 16 października 1925 r.

Komornik Teofil Stanisław.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 6 listopada 1925 r. od godziny 10-tej z rana, w Łodzi, przy ulicy Al. 1-go Maja pod Nr. 19 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, oraz maszyn trykotowych należących do Mendla Halperna oszacowanych 2900 zł.

Łódź, dnia 17 października 1925 r.

Komornik Teofil Stanisław.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 30 października 1925 r. od godziny 10-tej z rana, w Łodzi, przy ulicy Cegielskiej pod Nr. 16 i 18 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: samochodu powozów, krzeseł, kanapek, i in. należących do Salomona Kupermana oszacowanych 12,000 zł.

Łódź, dnia 16 października 1925 r.

Komornik Teofil Stanisław.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza, że w dniu 5 listopada 1925 r. od godziny 10-tej z rana, w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej pod Nr. 21 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli i kasy ogniotrwałej należących do Kupermana Samuela oszacowanych 900 zł.

Łódź, dnia 9 września 1925 r.

Komornik Teofil Stanisław.

Z Sejmu.

Warszawa, 22 10 (pat)

Sejm na dzisiejszym rannym posiedzeniu przyjął do dalszej dyskusji budżetowej. Pierwszy za brał głos pos. Romocki, (Chrz. D.) Mówca ten wstąpił poświęcić sprawom polityki zagranicznej, w szczególności wynikom konferencji w Locarno, zarzucając min. Skrzyńskiemu niedość jasne patrzenie na rzeczywistość.

Poseł Ciądzyński (N. P. R.) twierdzi, że obok kryzysu ekonomicznego i finansowego przeżywamy kryzys polityczny, polegający na rozbiściu się stronictw poprzedniego i obecnego sejmu i niemożności stworzenia kompromisu i większości parlamentarnej.

Poseł Piesch (Zjedn. Niem.) jedyne wyjście z sytuacji widzi w dymisji gabinetu p. Grabskiego.

Poseł Gréiss (Klub Kat. Lud.) nie mając zaufa

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

SKAZANIE KOMUNISTY RAUBEGO.

(k) Sąd lawniczy w Sopocie skazał dawniejszego posła komunistycznego, osławionego Raubego za naruszenie spokoju na grzywnę 15 guldenów lub 3 dni aresztu, bowiem pewnego wieczoru próbował on, będąc pijanym, rewidować więzienie w Sopocie.

CERKIEW DLA WOJSKOWYCH PRAWOSŁAWNYCH W WILNIE.

(k) Wśród wileńskiego duchowieństwa prawosławnego, istnieje projekt otwarcia specjalnej cerkwi prawosławnej dla wojskowych, wyznania prawosławnego. Czynnione są starania o wyznaczenie z gór na ten cel cerkwi romanowskiej na Pohulancę. W ten sposób pewne czynniki chcą zapobiec możliwej rozbiórce cerkwi zbudowanej w dzień 300 lecia panowania Romanowych.

ZABYTKI ARCHEOLOGICZNE.

k) Przy budowie parawozowni w Konińcu natrafiono tu na bardzo ciekawe cmentarzysko, pochodzące podobno z II-go wieku naszej ery. Obok szkieletów znaleziono wiele przedmiotów jak broń, naczynia do użytku domowego, garnki, wyroby ozdobne, monety i t. d. Wszystko to sfanowi niezmiernie cenny materiał naukowy obecnie znajdują się już pod fachową opieką.

Migawki republikańskie.

Bolszewicy rządzą w polskich więzieniach.

We wczorajszym numerze „Rozwoju” w artykule p. t. „Skandal sadowo-sledczy” pisaliśmy o zupełnie niewłaściwej metodzie wszelkiego rodzaju ulg i udogodnień stosowanych w więzieniach wobec więźniów — komunistów. Do czego jednak dochodzi swoboda udzielana bolszewikom w polskich więzieniach dowodzi fakt zanotowany przez „Kurier Warszawski” dotyczący zabójcy dwóch śbrodnarzy bolszewickich.

Notatka brzmi:

Muraszko oczekuje rozprawy w więzieniu nowogrodzkim. Po odroczeniu rozprawy prosił on bowiem, aby go nie przewożono do poprzedniego więzienia, gdzie wskutek szykan ze strony więźniów komunistów, nie mógł korzystać z ulg, służących innym więźniom.

Na miłość Boska, co to się dzieje. Więc nawet w więzieniach bolszewicy nadają ton. Czy to jest dopuszczalne żeby zbrodniarze odsiadujący karę w więzieniu, za miast być poddani surowemu rygorowi, mogli w więzieniu okazywać swe sympatie i antypatie wrogom systemu sowieckiego i tych wrogów szykanować. Przecież powyższy zanotowany fakt to niesłychane cu-

„Mordkommission” na Śląsku Opolskim.

TEROR PRZECIWKO POLAKOM NIE USTAJE.

Nasi rodacy w Niemczech żyją pod ustawiczną groźbą teroru, który wobec nich stosują Niemcy. Donosiliśmy swego czasu o haniebnym procesach przeciw powstańcom śląskim, które toczyły się przed Trybunałem Rzeszy w Lipsku, napięnowaliśmy ohydne morderstwo, dokonane na polskim obywatelu w więzieniu w Opolu. W ostatnim czasie władze niemieckie aresztowały i oskarżyły o zdradę stanu i szpiegostwo na rzecz Polski trzech obywateli niemieckich narodowości polskiej z Gliwic, Opola i Koźła, którzy zbierali podpisy na listy wyborcze do zbliżających się wyborów gminnych.

Z powodu wydań optantów niemieckich z Polski teror przybrał jeszcze groźniejszą formę. Odżyły komisje mordercze, zna-

ne ze swych bestialskich czynów, popełnionych na bezbroną ludność polską za czasów plebisycytów.

Jak donoszą „Nowiny Codzienne”, komisje te rozsyłały do Polaków masowe listy z pogróżkami, takiej np. treści, która podajemy w tłumaczeniu:

Uprasza się opuścić wieś w przeciągu 4 dni. W piątą dzień przyjdziemy po Ciebie w nocy.

(Podpis) Mordkommission von Orgesch, Gleitz.

Podobnych listów pismo opolskie ocalała więcej. Nowa akcja terrorystyczna ma na celu zastraszyć Polaków, by w wyborach do rad gminnych nie oddawali głosu na Polaków. Co Zjazd mniejszość w Genewie nato?

Proces postów ruskich.

CZUCZMAJ WASYŃCZUK I KOZICKI PRZED SADEM APELACYJNYM W LUBLINIE.

W dniu 29 bm. Sąd Apelacyjny w Lublinie ma rozpatrzyć apelację trzech postów ruskich z obozu wołyńskiej „szesnastki”, skazanych wyrokiem sądu Okręgowego w Równem w dniu 19 rb. na dłuższe, lub krótsze więzienie i dom poprawy. Przed trybunałem apelacyjnym staną posłowie Czuczma, Sergiusz Kozicki i Wasyńczuk.

Wobec tego sądzimy, że będzie na miejscu przypomnieć teraz czytelnikom niektóre szczegóły tej sprawy. Przedewszystkiem więc zaznaczamy, że rozprawa rówieńska, odbyta w maju rb. najzupełniej udowodniła winę oskarżonych, świadkowie występujący na niej ze strony prokuratora, w zupełności potwierdzili wszystkie zarzuty stawiane przestępcom poselskim przez władze śledcze.

Z innej zaś strony musimy przypomnieć, jakiego wprost gwałtu naczyniła ta rozprawa w całej Polsce. Wiele krwi ona napsuła obozowi mniejszości ruskiej u nas. Starano się z tej strony uczynić z postów — przestępców jakowychś męczenników za sprawę ruska, starano się wykazać zagranicy „ucisk polski” wobec jej mniejszości. Pamiętamy również i o tem, że na samą rozprawę oskarżeni nie wahałi się zaprosić wszystkich premierów państw europejskich, że oskarżeni przyjmowali... depesze kondolenyjne od nich, oraz, że ci — usprawiedliwiali się przed tymi przestępcami, z niemożności przybycia na rozprawę! Przypomnieć należy i to, że na rozprawę przybyli skwapliwie przedstawiciele prasy bolszewickiej, i że... oskarżeni nie wahałi się wezwać jednego z nich na swego „męża zaufania”, gdy sąd postanowił sprawę rozpatrywać przy drzwiach zamkniętych.

Nie od rzeczy również zaznaczyć będzie to, co się stało po ogłoszeniu wyroku skazujących postów. Prokurator, prowadzący sprawę protestował przeciwko wypuszczaniu skazanych za kaucjami,

jednakże głosu jego nie wzięto pod uwagę, a skazanych; postą Czuczma — na dwa lata więzienia, wypuszczono za kaucją aż 500 zł. postą Wasyńczuka, skazanego na rok więzienia, wypuszczono za kaucją — 300 złotych, wreszcie postą Sergiusza Kozickiego skazanego na rok domu poprawy, wypuszczono na wolność za kaucją — 100 złotych. Oburzona patriotyczna opinja polska nie dwuznacznie wskazywała wówczas na ówczesnego wicepremiera Ingultta, jak na sprawcę tej niepojętej łagodności wobec tych, którym udowodniono przestępstwa wobec państwa i napięnowano wyrokiem surowym.

Nie wolno nam przesądzać wyroku sądu apelacyjnego w Lublinie. Nie wolno uprzedzać wyroków. Wolno jednakże, gwoli interesu i powagi państwa zwrócić uwagę szerokiego ogółu polskiego, na sam fakt tej rozprawy. Polska musi wiedzieć, iż w dniu 29 października przed trybunałem sądu apelacyjnego w Lublinie rozgrywać się będzie akt wielkiej sprawiedliwości. Polska ta, na ziemiach wschodnich, ta znękana nie tylko długoletnią wojną i jej skutkami, lecz codziennie, w przeciągu długich dwu lat, od roku 1922 od chwili wejścia Czuczma, Wasyńczuków i Kozickich do Sejmu polskiego, niekana i prowokowana przez poselskich przestępców winna otrzymać należne jej zadośćuczynienie. Opinia polska Rzeczypospolitej powinna jasno zdać sobie sprawę z tego, że od wyniku rozprawy lubelskiej zależeć będzie to, czy mamy na ziemiach wschodnich liczyć na prawo rządność i na takie warunki egzystencji, które pozwolą tym terenom w spokoju pracować nad swoją wszechstronną odbudową, czy też moralnym „zbrojcom” zapewniona zostanie bezkarność ich zbrodniczych czynów.

riozum jakle chyba dotychczas jeszcze nigdy się nie zdarzyło.

Oto jeszcze jeden dowód, że system stosowany do tzw. więźniów politycznych na-

leży zmienić aby się nie powtórzyły tak skandaliczne fakty jak ucieczka Leszczyńskiego i szykanowanie więźniów niemiłych komunistom.

JUR.

26)

Światła i cienie.

I pozostawał w Zalesiu, chociaż rwał się całą drogą do Kalinowa — do Zośki, którą pokochał całym swoim młodem sercem, pomimo, iż widział ją wszystkiego dwa razy w swoim życiu.

W ciche, jasne wieczory marzył o niej — Kochoł — szeptał — przechadzając się po odległych alejkach parku — przybądź do mnie — i wyciągał niesknie ramiona, w których pragnął ją utulić, tę swą pierwszą miłością.

Bo Kazimierz jeszcze nie kochał i dopiero widok Zośki wzbudził w nim miłość, której dotychczas nie znał. Bał się jednakże zdradzić ze swoim sercem przed Wirskim.

— Szydziłby ze mnie — myślał i dlatego, gdy Symunt zaproponował mu aby wraz z nim pojechał do Kalinowa wybiegł z pokoju, chcąc ukryć rumieńce, które mu na lica wybiegły na samo wspomnienie panny Kalinowskiej.

— Śmiejący jestem — myślał — znajązysy się w ogrodzie — nie powinienem nawet marzyć o tak bogatej paninie. Gdzież mnie tam chudopachol kowi, zjadł z pracy własnych rąk, myśleć o niezmiernie dalekiej dądzidziczce.

Muszę stać i nie wychodzić — postanowił

— bo pocóż mam cierpieć patrząc, jak tą którą ukochałem inny pojmie za żonę.

Jednak na samą myśl, że może już nigdy w życiu nie spotka się z Zośką, że nie spojrzy w jej ciemne oczy i nie usłyszy pieszczotliwego jej głosu, który tak miłe brzmiał dla jego ucha, srogi ból przeszył mu serce.

— Więc o wszystkim zapomnieć... A może nie wyjeżdżać — rozważał w duchu — może Kalinowski, gdy go będą prosił odda mi swą wnuczkę za żonę, może ona też mnie kocha...

Przypomniało mu się jednak w tej chwili, że dał słowo honoru Wirskiemu, iż nie będzie starał się o pozyskanie względów panny Kalinowskiej.

Machnął ręką — Ha! trudno — zawołał z rozpaczą w głosie — stało się...

Schwycił się rękoma za głowę i opadł na srogią obok ławkę; po chwili jednak podniósł się — Jutro wyjeżdżam — powiedział zmienionym głosem. Postanowił pożegnać się dzisiaj z Zośką i udać się z powrotem do dworu.

Tymczasem Wirski wydał już dyspozycję, aby zaprzęgan konie i siedząc na werandzie oczekiwał na przybycie Olęckiego.

Nie zdawało go bynajmniej szybkie wyjeżdżenie Kazimierza z pokoju; odgadł on serdeczną tajemnicę przyjaciela i śmiał się w duchu z Olęckiego.

— Kocha się w niej — myślał — ale ona nie dla niego; musi być moją bo jej majątek jest mi

potrzebny. Zał mi, co prawda, trochę Kazimierza, ja na tę jego nieszczęśliwą miłość nic pomóc nie mogę.

Szkoda że zaproponowałem mu odwiedzenie wraz ze mną Kalinowskiego; ale musiałem bo mi panna Zośka zapowiedziała żebym się bez niego nie pokazywał.

Jednak im częściej ją widuje tym lepiej podobna mi się ona stanowczo jest ładniejsza od Izy. Począł myśleć o swej kochance, Iza przed dwa tygodniami wyjechała z Zalesia. Przy rozstaniu nie obeszło się bez łez. Iza prosiła Wirskiego o pieniądze, lecz ten odmówił jej, bo w rzeczywistości nie rozporządzał gotówką. Obrzona Iza wyjechała tego samego dnia do Warszawy.

— Naprawdę pogniwała się — rozważał Wirski — tyle czasu już upłynęło od jej wyjazdu z Zalesia a dotychczas nie napisała do mnie.

Muszę w najbliższych dniach udać się do Warszawy i pogodzić się z nią; będzie mnie to co prawda, słono kosztowało, ale trudno.

Jakich że to ofiar nie ponosi się dla miłości — powiedział na głos z wielkim patosem, podnosząc się z fotelu, gdyż ujrzał zbliżającego się Olęckiego. Zwrócił się więc do nadchodzącego przyjaciela i zawołał:

— Chodźże prędzej, powóz już dawno na nas czeka, a ty tymczasem spacerujesz po parku, miałem już zamiar pojechać bez ciebie.

(A. S. S.)

Jak Zarząd Kasy Chorych uniewinnił winnego!

Przemysłowcy kupieni przez P.P.S. idą na jej pasku.

Nadużycia „niewinnego“ wicedyrektora inż. Szustera.

W sobotę dnia 17 bm. Zarząd Kasy Chorych przysłał nam komunikat w sprawie podanych przez nas rewelacji o nadużyciach dokonywanych przez funkcjonariuszy tej kasy. W komunikacie tym Zarząd pisząc o licytacjach dokonywanych przez funkcyjniejszych twierdził:

„moment zysku zarówno w odniesieniu do instytucji, jak i do jej funkcjonariuszów zawsze był z góry wykluczony“.

Takie kłamliwe oświadczenie przez Zarząd Kasy nadużyć dokonywanych przez jej funkcjonariuszy napiętnowaliśmy w wtorkowym numerze „Rozwoju“ w artykule pt. „Zarząd Kasy Chorych pod przegierzem“, pisząc że „Zarząd jawnie mija się z prawdą“. Zdanie nasze potwierdził komunikat tegoż samego zarządu Kasy nadesłany nam w dn. 21 bm. W komunikacie zawierającym przebieg posiedzenia Zarządu Kasy Chorych z dn. 20 bm. jest powiedziane:

„W toku szczegółowej dyskusji skonstatowano że system powyższy aczkolwiek zgodny z art. 1051 ust. P.C., to jednak dawał możliwość pracownikom kasy niedopuszczalnego dodatkowego zarobkowania“.

Oto tym zdaniem Zarząd napiętnował mijanie się z prawdą swego przedniego komunikatu.

A teraz zwrócimy się innemi szczegółami ostatniego komunikatu Zarządu Kasy Chorych, w którym triumfalnie nam doniesiono o uniewinnieniu (!!) p. wicedyrektora Kasy inż. Szustera“.

Czytamy w komunikacie:

W dalszym ciągu na porządku dziennym znalazła się sprawa zarzutów podniesionych w prasie przeciwko procedurze licytacyjnej, stosowanej przez Kasę Chorych, oraz jej funkcjonariuszom, jak również prośba wicedyrektora inż. Szustera, wniesiona w związku z zamieszczonymi w dzienniku „Rozwój“ zarzutami.

W prośbie tej p. inż. Szuster domagał się wyłączenia mu dochodzenia dyscyplinarnego.

W toku szczegółowej dyskusji skonstatowano, że system powyższy, aczkolwiek zgodny z art. 1051 ust. P. C., to jednak dawał możliwość pracownikom kasy niedopuszczalnego dodatkowego zarobkowania.

Uchwalono przeto wprowadzić odpowiednie reformy, przyjmując do wiadomości, iż będąca w zastosowaniu procedura egzekucyjna uchylona została jeszcze w sierpniu rb.

Jednocześnie zapadła uchwała tej treści:

„Nie znajdując nic niewłaściwego w postępowaniu p. wicedyrektora Szustera, zarząd kasy odmawia prośbie jego o przekazanie sprawy komisji dyscyplinarnej“.

Pozatem postanowiono sprawę zarzutów przeciwko innym pracownikom kasy odłożyć do czasu zakończenia dochodzeń przez organa kontrolne Kasy Chorych.

A więc, według Zarządu Kasy Chorych, p. wicedyrektor Szuster jest niewinny. My jednak twierdzimy z całą stanowczością że jest przeciwnie. Zarząd Kasy Chorych o tem nie potrzebujemy przekonywać, gdyż Zarząd zna dobrze przewinienia p. inż. Szustera, jednakże musimy napiętnować ten system partyjnego zastaniania i „oczyszczania“ przestępcy.

Wina p. inż. Szustera została niezbicie stwierdzona na posiedzeniu Zarządu Kasy w dniu 20 bm. (Nawiasem mówiąc dyskusja dookoła osoby p. Szustera toczyła się od godz. 8-ej wlecz do 3-jej rano.) Z wiedzą i za inicjatywą p. wicedyrektora Szustera i jego pomocnika Kędry funkcjonariusze Kasy kupowali na licytacjach przedmioty ośmób licytowanych, z których zysk ciągnęli wspomniani panowie.

Pan wicedyrektor inż. Szuster z p. naczelnikiem wydziału Kędry pobrał w czerwcu 150 złotych wpłaconych przez przemysłowca Behma i pieniądze te wpłacił dopiero w październiku po wykryciu nadużycia. Pieniądze są obecnie wpłacone i wciągnięte do księgi za innym kwitem i innym numerem niż to uskuteczono w czerwcu.

Oto nasze oskarżenie które w całej rozciągłości podtrzymujemy.

A więc dlatego na posiedzeniu zarządu uniewinniono p. Szustera. Uczyniono to dlatego że p. Szuster jest mężem zaufania PPS. i że PPS. kupiła sobie głosy przemysłowców, którzy idą w Kasie Chorych ręką w rękę z lewicą. Należy stwierdzić że na wspomnianym posiedzeniu Zarządu

Kasy przemysłowcy postawili wniosek wciągnięcia do ksiąg nagany udzielonej p. wicedyrektorowi Szusterowi. Jednakże po pewnych pertraktacjach z P.P.S. przemysłowcy cofnęli swój wniosek i p. Szuster został uniewinniony. Niewątpliwie uniewinnienie p. Szustera P.P.S., okupiło dużemi ustępstwami na rzecz przemysłowców przy płatności zaległych podatków. (Lekarze będą jeszcze długo czekać na swe pensje)

W Zarządzie Kasy Chorych już od długiego czasu wytworzyła się paradoksalna sytuacja: Polska Partja Socjalistyczna idzie ręką w rękę z przemysłowcami — kapitał idzie ręką w rękę ze swym wrogiem. W opozycji jest N.P.R. wraz z je dnym reprezentantem Chrześ. Dem. Stosunek głosów przedstawia się następująco: PPS. z Niemiecką Partją Pracy i żydowskim Bundem (nieo dając na przyjaźni) — 6 głosów, NPR z Ch. D. — 6 głosów, przemysłowcy 6 głosów, PPS. z przemysłowcami każdy wniosek przegłosuje, jak też się stało z p. inż. Szustrem.

P. wicedyrektor inż. Szuster miał odwagę wliście do redakcji pism łódzkich w sprawie nadużyć przez niego popełnionych a opublikowanych przez „Rozwój“ — użyć następującego zwrotu:

„Nie dotykając źródeł, skąd płyną informacje i intencji którymi są dyktowane...“

Otóż źródłem naszych informacji jest źródło na którym bogacił się p. inż. Szuster — informacje wywłaszczonych z majątku przez funkcjonariuszy Kasy Chorych, ofiar nieuczciwych machinacji p. wicedyrektora Szustera i p. Kędry. Intencje tylko jedne — ukrócić nadużycia partyjnych synekurzystów i oczyszczenie zabagnionej gospodarki w instytucjach użyteczności publicznej.

Sądźmy że Zarząd Kasy Chorych nie odważy się na tak jawne zlekceważenie zasad sprawiedliwości, zmieni swą wtorkową uchwałę i wytoczy przeciw p. wicedyrektorowi inż. Szusterowi dochodzenie dyscyplinarne.

(—)

Nie takie to jasne, jak Kasa Chorych ma być.

NA MARGINESIE SPRAWY DYR. SZUSTERA.

We wczorajszych dziennikach łódzkich ukazał się komunikat Kasy Chorych o zebraniu Zarządu Kasy Chorych we wtorek.

Na zebraniu powyższem poruszona była sprawa wicedyrektora Szustera i Kędry, rzekomych winowajców nadużyć w Kasie Chorych.

Komunikat Kasy Chorych głosi, iż na mocy uchwał Zarządu Kasy Chorych dyrektor Szuster został zrehabilitowany. Tymczasem kierownik Związku Zawodowego Praca p. Kaźmierczak protestuje przeciwko nieścisłości komunikatu Zarządu Kasy Chorych. Pan Kaźmierczak oświadczył nam co nas epuje w sprawie dyskutowania nad nadużyciami Kasy Chorych:

Delegaci Związku „Praca“ po dyskusji postanowili postawić wniosek aby zwolnić natychmiast p. Kędre, zaś sprawę dyrektora Szustera skierować celem zbadania zarzutów przeciwko p. Szusterowi powierzyć Komisji

dyscyplinarnej. Nad powyższym wnioskiem wywiązała się dyskusja w wyniku której przedstawiciele pracodawców i klasowego związku postawili wniosek wpisania do akt p. dyr. Szustera tylko nagany. Nad powyższem wywiązała się dalsza dyskusja w wyniku której przemysłowcy wraz z klasowym związkiem cofnęli swój poprzedni wniosek uchwalając, iż w postępowaniu dyr. Szustera nie było nic niewłaściwego.

Pan Kaźmierczak w imieniu delegatów Związku „Praca“ oświadczył, iż nie zgadza się na powyższe i wróci się do powyższej sprawy na jednym z najbliższych posiedzeń, gdyż sprawa nadużyć dyr. Szustera i Kędry nie jest tak jasna i zbyt błaha.

Przyszłe posiedzenie Zarządu Kasy Chorych będzie obfitowało w nader sensacyjne i emocyjne szczegóły na tle walk partyjnych w Kasie Chorych. (o)

W sprawie wadliwego postępowania władz skarbowych.

KOMISJA SZACUNKOWA LEPIEJ WIE, CZEM KTO SIĘ TRUDNI, NIŻELI SAM PODATNIK.

Stanisławowi Szewczykowi, pracownikowi bankowemu, zamieszkałemu w Łodzi Komisja Szacunkowa wymierzyła podatek dochodowy od dochodu z transakcji giełdowych. Ten podatek spadł na p. S. jak grom z jasnego nieba, gdyż od lat 4 jest pracownikiem bankowym i prócz dochodu z uposażenia, od którego regularnie co miesiąc potrącano mu pewną kwotę na opłacenie podatku dochodowego — żadnego innego dochodu niema.

W Urzędzie Skarbowym, do którego się zwrócił z ustną reklamacją, że jest tylko pracownikiem bankowym, oświadczono, że Komisja Szacunkowa wie lepiej od niego, czem się trudni.

Komisja odwoławcza rekursu jego nie uwzględniła, stwierdzając, że wymiar podatku jest „uzasadniony“ przepisami ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Pan S. wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który orzekł: że komisja szacunkowa wywiodła obowiązek skarżącego do złożenia zeznania wi docznie z treści pisma policji, stwierdzającego

że p. S. „jest u nas (tj. w policji) rejestrowany jako bywalec w zbiorowiskach giełdziarskich“.

Ze z pisma tego nie wynika, do jakiego okresu czasu treść jego się odnosi w szczególności czy i o ile p. S. także w okresie m. rodajnym dla wymiaru podatku dochodowego był bywalcem zbiorowisk giełdziarskich.

Ze skarżący ani w postępowaniu wy mtarowem, ani nawet za pomocą orzeczenia odwoławczego, nie dowiedział się o treści wzmiankowanego pisma policyjnego, niemiał zatem możności oświadczyć się na ten, treści swojej dość ogólnikowy wywiad, a w szczególności zaofiarować odpowiednich dowodów stwierdzających nie trafność konkluzji, przez komisję z tego wywiadu wysnutych.

Ze obowiązek władzy było dać płatnikowi możność oświadczenia odnośnie danych, na których oparła jego obowiązek podatkowy Zważywszy powyższe, Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że komisja odwoławcza uchyliła. (o)

— Skasowanie podatku luksusowego.

Jak wiadomo nowa ustawa o podatku przemysłowym przewiduje zniesienie podatku od artykułów zbytku od 1 stycznia 1926 roku. Ponieważ jednak termin skasowania tego podatku, logicznie i rzekomo powinien być obowiązywać od 1 lipca r.b., organizacje kupieckie handlowe miasta Łodzi iak się do wiadujemy za pośrednictwem sfer poselskich mają wnieść do Sejmu projekt o skasowanie tego podatku już od dnia 1 lipca r.b.

— Kobieta w mojej twórczości.

Pod takim tytułem wygłosi odczyt w nadchodzącą niedzielę dn. 25 bm. o g. 8.30 wiecz. w sali Filharmonii znakomity powieściopisarz i literat Stanisław Przybyszewski. Prelegent w odczycie swym rozwinie temat o kobiecie w starożytności, o wyzwoleniu kobiety i jej stanowisku w średniowieczu, o kobiecie mścicielce, o największych wrogach wyzwolenia kobiety i wreszcie jego t. j. prelegenta stanowisko wobec kobiet. Od czytelników powyższy za względu na osobę prelegenta jako też ciekawy temat wzbudził wielkie zainteresowanie.

— Z Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi.

W dniu 21 października r.b. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Z.O.F.B. w Łodzi, pod przewodnictwem inż. Kuliczewskiego. Na posiedzeniu rozpatrywana była sprawa ubezpieczenia robotników sezonowych Magistratu m. Łodzi.

Uchwalono zwrócić się do Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia o zadecydowanie w sprawie ubezpieczenia robotników sezonowych, zatrudnionych przez Magistrat m. Łodzi, a nieubezpieczonych w F. B., którzy zostali zwolnieni z powodu braku pracy, biorąc pod uwagę, że robotnicy wykwalifikowani podlegają zabezpieczeniu w myśl rozp. R. M. z dnia 11 marca 1925 r. niewykwalifikowani w myśl art. 5 Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. z równoczesnym zastosowaniem rozp. M. Pr. i Op. Społ. z dnia 27 maja 1924 r. § 1.

— Stechli paczki i mankowane tytonie dowodami rzeczowymi w sprawie b. dyrektora Wronki.

Jak się dowiadujemy śledztwo przeciwko urzędnikom, którzy pracowali w monopolu tytoniowym, w sprawie ich nadużyć, jest już na ukończeniu i hurtownicy złożyli sędziemu śledczemu, który ich przesłuchiwał, dowody rzeczowe w postaci stechli paczek papierosów i tytoniu, oraz tytoniu mankowego, t. j. paczki, które nie miały przepisowej wagi. Również dowiadujemy się, że b. dyrektor Wronka otrzymywał od faworyzowanych hurtowników prezenty, a nawet podobno jeden z nich przysłał mu pianino. (pap)

— Wyzyskiwanie Polaków z Ameryki przez paskarzy łódzkich.

Niektórzy hotelarze i właściciele sklepów handlujących artykułami codziennego użytku starają

Kupujemy tylko krajowe towary!

ZORGANIZOWANIE ODDZIAŁU „LIGI NIEZAPOMINAJKI” W ŁODZI

W dniu 19 b.m. odbyło się z inicjatywy Stowarzyszenia Techników w Łodzi w lokalu tegoż Stowarzyszenia posiedzenie organizacyjne w sprawie utworzenia w Łodzi Oddziału „Ligi Niezapominajki”. Towarzystwo to, jak wiadomo, powstało w Stołicy przed kilku miesiącami i posiada już oddziały prowincjonalne. Celem jego jest działalność, zmierzająca ku sanacji stosunków gospodarczych Państwa drogą poprawy bilansu handlowego i płatniczego Polski, przez propagowanie wśród społeczeństwa idei nabywania towarów pochodzenia krajowego oraz ograniczania zakupów takich towarów, których przemysł i rolnictwo polskie nie produkuje. Na posiedzenie organizacyjne przybyli liczni przedstawiciele zaproszonych instytucji i zrzeszeń jak również władz i duchowieństwa, które reprezentował Jego Ekscelencja s. Biskup Tymieniecki. Posiedzeniu przewodniczył inż. B. Micheliś na asessorów powołano pp. Dr. M. Barcińskiego i Dr. Garlińskiego na sekretarza p. inż. Cybulskiego. Po wy-

jaśnieniu przez przewodniczącego zadań i sposobu działalności Ligi oraz po zapoznaniu zebranych z jej statutem wyłoniła się ożywiona i szczegółowa dyskusja, świadcząca o niezmiernie żywym zainteresowaniu się zwojem tej potrzebnej instytucji. Po zapisaniu się i złożeniu odnośnych wstępnych deklaracji przez większość obecnych osób dokonane zostało faktyczne utworzenie Łódzkiego Oddziału Ligi Niezapominajki z tymczasową siedzibą w lokalu Stowarzyszenia Techników. Nastąpiły wybory do Rady Oddziału i do Komisji Rewizyjnej. Po ukonstytuowaniu się Rady ta ostatnia wyłoniła pośród siebie Zarząd.

Zycząc szybkiego rozwoju pożytecznej instytucji i uwydatnienia się rezultatów jej działalności zwracamy się ze swej strony do ogółu, zwłaszcza do kobiet polskich, z gorącym wezwaniem o wpisywanie się w szeregi jej członków i czynnych propagatorów jej idei.

się wykorzystają nieznaną cenę stosunków ekonomicznych, a szczególnie cen rynkowych przez Polaków przybyłych z Ameryki do Polski, i każą sobie płacić niemożliwie wysokie ceny.

Wobec powyższego władze policyjne zwracają uwagę na tego rodzaju wypadki i wydały odpowiednie zarządzenie, celem roztoczenia opieki nad wyzyskiwanymi zaś protokoły o nadużyciach polecił jak najspieszniej kierować na właściwą drogę prawa, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. (pap)

— „Czterech i pół” rzeźnika napadło na ulicy.

Bardzo humorystyczny raport przysłał wczoraj do Komendy Miasta X komisariat, w którym to raporcie czytamy: „Zgłosił się do komisariatu Izaak Drun, zamieszkały przy ulicy Głównej 24, który złożył zameldowanie, że na ulicy Radwańskiej przed Nr. 48 napadło na niego cztery i pół rzeźnika, którzy zrabowali mu 350 złotych a następnie sbiegli.

Oto treść protokołu. Ze swej strony dziwnym się bardzo pomysłowości pisarzy X komisariatu, których technika w tworzeniu ludzi doszła do tego stopnia, że piodzą oni nawet pół człowieka.

Albo być może, że policjant przyjmujący protokół jest zdania, że tylko niebawale tuszy grubas może być rzeźnikiem, wobec czego widząc chudego rzeźnika, wziął go za pół człowieka. (pap)

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dziś na piątym przedstawieniu zrzeczeniem barwna sensacyjna komedia A. Savoir'a —

Teatr Miejski.

„Nieboska komedia”

Poemat dramatyczny w 4 częściach

Zygmunta Krasińskiego.

Z rozpostartymi skrzydłami stoi na straży nie tykalności „Nieboskiej Komedyj” dwóch stróżów: Genjusz Czasu i genjusz autora.

Jest to straż wierna.

Pod jej opieką spać może bezpiecznie całe jeszcze wieki opowieść o człowieku, którego serce zabija poezja i jego przeciwnikach, ludziach nowych, którym serce wydarł materializm. My zaś dostrzeżemy w niej zawsze gorący rumieniec prawdy. A, że rumienić się nie umieją twory martwe, jest to bezsprzecznym dowodem, że „Nieboska” wciąż jeszcze jest dramatem żywym i mówiącym do żywych.

Lata mogły zbanalizować niektóre fragmenty pierwszej części. Ich przebrzmiały miejscami romantyzm nie zdoła nas już tak porwać i oczarować, jak kiedyś.

Ale te same lata, sprawdzając istotność wizji wielkiej walki społecznej, będącej tematem drugiej połowy „Nieboskiej”, każe z tem większym zdumieniem spoglądać na Krasińskiego, który tak plastycznie wyczuł to, co rozegrało się niedawno w

Bolszewji, a co powtórzyć się może niedługo i gdzie indziej.

Gdyby autor napisał swoją sztukę dzisiaj, prawdopodobnie spotkałby go takie zarzuty jakie Zeromskiego po „Przedwiośniu”.

Ktoś nazwał i tak Z. Krasińskiego pierwszym polskim platonizującym bolszewikiem. Jest to powiedzenie z gruntu fałszywe. Autor „Irydiona”, — w dobie, kiedy cała twórczość romantyzmu polskiego krystalizowała się w jednym słowie: „ojczyzna” — przebija wprawdzie ten ciasny horyzont i wypływa odnośnie na polów ogólnoludzkich idei. Nie jest to jednak wypływem czysto kosmopolitycznych poglądów. Dowodem tego cała reszta jego twórczości. Dalej Krasiński, zwolennik Saint-Simona, wierzy wprawdzie w zwycięstwo ludzi pracy nad ludźmi kapitału, ale za przykładem swego mistrza żąda, by odbyło to się drogą powolnej ewolucji, a nie nagłego przewrotu. Tak więc, gdyby żył on dzisiaj, napewno opowiedziałby się po stronie minimalistów a nie maksymalistów. Tem więcej, że — chociażby dla tradycji, — serce i sympatie jego zostałyby zawsze — po stronie białych.

I że był gorącym wyznawcą Chrystusa.

„Nieboska Komedia” dałaby temat do setek refleksyj i dygresyj. Nie ludzę się, bym, mając do rozporządzenia jednym odcinkiem, zdołał poruszyć chociażby tylko ich cząstkę. Wolę więc od razu przejść do omówienia samego wystawienia tej sztuki przez teatr łódzki. Tem więcej, że rzetelny trud drużyny aktorskiej i wszystkich innych czynników zaangażuje na wyraźną pochwałę i uznanie.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy”. W akcie III—cim kabaret rosyjski: śpiew solo, kuplety, tańce.

Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach najniższych (od 40 groszy) po raz ostatni przed zejściem z afisza ukaże się znakomita komedia Stefana Zeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”. Początek o godz. 3 m. 30.

Wieczorem po raz 3—ci „Nieboska Komedia”. Początek o 8 m. 15, koniec parę minut przed dwunastą.

W próbach grana obecnie z wielkim powodzeniem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie znakomita sztuka głośnego autora włoskiego Ludwika Pirandello „Żywa maska” (Henryk IV) w tytułowej roli wystąpi świetny artysta Teatru Polskiego Kazimierz Junosza—Stępowski.

Najnowsza sztuka popularnego autora „Zmartwień pana Hamelbeina” Stefana Krzywoszewskiego, 3—aktowa krotkowiła współczesna „Pan minister”, wystawiona w tych dniach z olbrzymim powodzeniem na scenie Teatru Letniego w Warszawie, będzie jedną z najbliższych premier Teatru Miejskiego.

— Teatr Popularny.

Dziś, w piątek, dnia 23—go bm. o godz. 8,15 wiecz. po raz 4—ty; świetna sztuka Szutkiewicza „Kula u nogi”.

Jutro, t. j. w sobotę, dnia 24—go b. m. o godz. 4—ej po południu po cenach znizowanych od 50—150 gr po raz ostatni „Roznosicielka chleba”. — Wieczorem o godz. 8,15 wiecz. „Kula u nogi” Szutkiewicza. — Kasa czynna codziennie od 12—3 i od 5—10 wieczorem, w soboty i niedzielę od 12—10 wiecz. bez przerwy.

Nie zapominajmy, że mała nasza scena nastroczała niemałe trudności techniczne, potęgowane przez konieczność szybkiej zmiany dekoracji i umiętępnego rozgrupowania w scenach zbiorowych. Wielką zasługą reżysera Jana Kochanowicza i świetnego dekoratora Drabika jest, że nie tylko trudności te ominęły, ale i uzyskano małymi nieraz środkami pierwszorzędnny efekt.

Alfred Szymański, miejscami patetyczny chwylami pełen krótkotrwałych wybuchów, ale zawsze z podkładem pewnego chłodu i rasowej dystynkcji, po mistrzowsku kreował Meza. Bardzo pięknie odcinał przy nim prawdę swego liryzmu i smutku Gryf—Olszewska ja' o subtelny, dobrze stonowany choć tak trudny w ujęciu Orcio. Jan Kochanowicz dał swemu Pankracemu nie tylko doskonałą maskę zewnętrzną, ale i tę wielką siłę duchową, moc przekonywania i zwiezłość powieżeń, które cechować powinny wielkiego przewrotowca—demagoga.

Tadeusz Białczyński śmiało podszedł do swojej roli Leonarda, a wyraziście ją ująwszy, podniósł przedewszystkiem w fragmencie obrzędów nowej wiary do imponującej wyżyny artystycznej. Podobnie najmocniej wypadła w grze J. Zmijewskiej jej pełna ekspresji scena końcowa.

Nie sposób pominąć Tatarkiewicza za jego wybornego Przechrztę, ani obdarzonego przepiękną dykcją Zeromskiego, ani I. Wołoszynowską, Włodzkiego, Dębina i t. d. do końca.

Muzyka, zamała stonowana w pierwszej części, w dalszych pokrywała się bez zarzutu ze sztuką.

Swój do swego.

Krawiec damski przyjmuje palta, kostjamy i futra podług najnowszych mód.

Ceny niższe. Ceny niższe.

Główna 11, sklep. 2555

Sensacyjna nowość. Na raty!

Wyroby futrzane (damskie i męskie)

w wielkim wyborze jak również skórki. Proszę się przekonać. Przyjmowanie przeróbek i reperacji na dogodnych warunkach.

I. Szwareman, BZIELNA 41. (parter w podw.) 5025

— Koncert popołudniowy Orkiestry Filharmonijnej.

W niedzielę, dnia 25 października punktualnie o godz. 3,15 po południu odbędzie się zapowiadany koncert popołudniowy orkiestry Filharmonijnej pod batutą Bronisława Szulca. Na solistkę zaproszona została prima donna Opery Warszawskiej Matylda Polińska-Lewicka, która zawsze występami swymi wzbudza zachwyt. Cały koncert poświęcony zostanie Ryszardowi Wagnerowi którego najpiękniejsze utwory odegraia nasi Filharmonicy. Koncert ten, pomimo ogromnych kosztów, przeznaczony zostaje dla najszerzych warstw społeczeństwa (gdyż ceny oznaczone zostały bardzo przystępne od zł. 1 do 4 zł.) i wobec tego cieszyć się będzie niezawodnie dużym powodzeniem.

— Z Miejskiej Galerji Sztuki.

W sobotę, dnia 24 o godzinie 8-ej wieczorem, ceniony krytyk literacki prof. A. Bolesław Cyps wygłosi odczyt p. t. „W czeluści duszy i instynktu” („Chłopi” — Reymon-ta). Odczyt ten niewątpliwie zgromadzi wielu słuchaczy wśród naszej inteligencji i młodzieży szkolnej.

Obecna piękna wystawa Grupy „PRO ARTE” i F. Jabłczyńskiego trwać będzie je dynie do końca miesiąca.

Na zaproszenie Magistratu m. Pabjanic Dyrekcja Miejskiej Galerji Sztuki organizuje tygodniową wystawę sztuki w Domu Ludowym. Otwarcie w sobotę, dnia 30-go października rb.

Z Pabjanic.

„W piątek, dnia 16 bm. w Domu Ludowym odbyło się organizacyjne zebranie Oddziału Pabjanickiego Związku Zawodowego Handlowców Polskich w Łodzi (ul. Piotrkowska 108) Po zagajeniu zebrania przez p. Fuchsa, przewodniczącym wybrano p. Ebenrytę i na asesorów pp. Prasęgo, Sumińskiego i sekretarza T. Smiałkowskiego. Na wniosek p. Fuchsa uchwalono jednogłośnie otworzyć

Zimowy rozkład jazdy.

ŁÓDZ—FABRYCZNA. ODJAZD.

7.25	do Warszawy pospieszny
9.2	„ Kozłówek
10.50	„ Kozłówek (tylko w niedzielę i święta)
13.20	„ Warszawy (od Kozłówek posp.)
14.30	„ Rałki (połącz. z Wiedniem i Praga)
16.25	„ Krakowa pospieszny.
19.00	„ Kozłówek (posp. do Katowic)
20.00	„ Piotrkowa (w Kozłózkach połącz. z Warszawą)
23.10	„ Kozłówek (posp. do Krakowa os. do Zielkowic (Łowicz)
1.30	„ Kozłówek (połącz. z Warszawą)

PRZYJAZD.

7.30	z Krakowa
10.12	„ Gałkówka
10.20	„ Warszawy
12.50	„ Kozłówek
15.50	„ Katowic
17.05	„ Kozłówek i Warszawy
17.30	„ Warszawy
21.05	„ Krakowa (pospieszny)
21.15	„ Warszawy (pospieszny)
22.25	„ Kozłówek (tylko w niedzielę i święta)

ŁÓDZ—KALISKA.

ODJAZD.

23.57	z Warszawy do Berlina i Paryża (Express międz.)
1.59	„ Warszawy do Ostrowia
6.45	„ Zbąszyń do Warszawy (Express międz.)
7.40	do Poznania
12.44	z Warszawy do Poznania
13.30	do Warszawy
15.00	„ Krynicy i Lwowa
19.40	„ Ostrowia
20.10	„ Gdańska
20.30	„ Krakowa i Katowic
23.16	„ Warszawy do Poznania.

PRZYJAZD.

6.40	z Krakowa i Katowic
9.25	„ Ostrowia
9.40	„ z Łowicza
10.12	ze Lwowa
10.20	z Warszawy
16.35	„ Warszawy
18.30	ze Zbąszyń
21.00	Sieradz.

Oddział wyżej wymienionego Związku i przystąpiło do odczytania statutu Związku. Następnie po dłuższej dyskusji przyjęto projekt regulaminu dla oddziału, który ma być jeszcze zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie członków centrali w Łodzi. Po wyborze Komisji Organizacyjnej w skład której weszli pp. Prasę, Skwarka i Sumiński uznano zebranie za zamknięte, zobowiązując Komisję Organizacyjną do natychmiastowej legalizacji Oddziału.

O wioski Kościuszkowskie.

Przedstawiciele różnych organizacji społeczno-wychowawczych, w Warszawie zainteresowanych w sprawie tworzenia Wiosek Kościuszkowskich, organizują związek pod nazwą Towa Wiosk Kościuszkowskich. Jednym z pierwszych jego zadań jest troska, aby jaknajrychlej powstała państwowa fundacja Wiosek Kościuszkowskich, uchwalona przez Sejm w 1919 roku.

Zakłady wychowawcze tej fundacji mają obiać przede wszystkim sieroty po żołnierzach, policjantach i strażach pogranicznej, śmierć których stoi w związku przy czynnym z pełnieniem ich obowiązków.

W dniu 18 października założyciele Towarzystwa Wiosek Kościuszkowskich zebrałi się w gabinecie Pana Komendanta Borzeckiego i uchwalili, aby Komitet organizacyjny T.W.K. wystąpił z publicznym apelem do Sejmu, izby Sejm uświetnił uroczystość poświęcenia pomnika Nieznanego Żołnierza przez

niezwłoczne nadanie ustawy erekcyjnej dla fundacji państwowej Wiosek Kościuszkowskich, na zasadzie której rząd mógłby definitywnie wydzielić ziemie, potrzebna pod Wioski, a społeczeństwo mogłoby przyjąć z pomocą i ofiarami swymi przyspieszyłoby tworzenie tej fundacji. Bardzo duże ofiary na cel są już zadeklarowane.

SPRAWNOŚĆ POCZTY.

§) Pewien obywatel z Saint-Etienne otrzymał w tych dniach pocztą zaproszenie na śniadanie, które odbyło się w maju 1905 roku. Na śniadanie oczywiście się spóźnił a doręczenie tego listu w 21 lat po wysłaniu daje powód do żarcików pod adresem poczty.

Tymczasem jest to raczej świadectwo pochlebne, dowodzi bowiem, że ostatecznie na pocztę nie ginie, a jeżeli czasem coś się zawieruszy, to jednak po takiej burzy, jak wielka wojna, „kiedyś, jak oliwa, wypłynie.

DJETY W PARLAMENCIE AUSTRALIJSKIM.

§) Parlament Nowej Południowej Walji (Australia) postanowił podnieść płace ministrom oraz własne diety poselskie. Płace na ogół są jak widać wcale nieźle: premier pobiera 2.500 funtów sterl., inni ministrowie po 2.000 a posłowie 875 funtów. Ludność całej Australji wynosi za ledwie 7 milionów, miejsca jest więc dosyć. Możeby piękny klimat i jeszcze ładniejsze diety skłoniły jakich naszych posłów, niezadowolonych z Polski, do emigracji?

Teatr Popularny.

„Kula u nogi”.

Sztuka w 4-ach aktach Jana Szutkiewicza.

„Kula u nogi” jest sztuka popularna, lecz nie ludowa. Należy ona do tych nielicznych utworów dramatycznych, w których autor w sposób zajmujący przedstawia nam życie mieszkańców miasta.

Szutkiewicz znał mieszczan dokładnie, dlatego też bohaterowie „Kuli u nogi” nie są „papierowymi postaciami” spotykanymi w typsiacach sztuk popularnych. W „Kuli u nogi” każda osoba jest wzięta prosto z życia, które szczególnie w mieście obfituje w niezliczoną moc cichych tragedji rodzinnych, łamiących egzystencje ludzi, próżno starających się naprawić raz zrobiony fałszywy krok.

Szutkiewicz, w sztuce swojej daje nam całą galerję takich właśnie „meczenników życia”, między którymi jeden tylko człowiek zawsze i wszędzie cieszy się dobrym humorem. Tym roześmianym i ze wszystkiego zadowolonym wyjątkiem jest były kupiec Tulkowski, ojciec dorodnej córki, która została żoną zanego człowieka, choć kochała kogo innego. Trzeba było dopiero całego szeregu smutnych w następstwa wydarzeń, aby pokochał

z całego serca własnego męża.

Wydarzenia te, szczególnie w pierwszych dwóch aktach, następują po sobie z błyskawiczną szybkością, doprowadzając w rezultacie do zakończenia dramatu właściwie już bo z końcem trzeciego, a nawet drugiego aktu. Akt czwarty luźno tylko doczepony do całości jest jednak najlepszy ze wszystkich. Jest on wspaniałą galerją typów, które po burzliwym często życiu w spokoju ducha, z rezygnacją oczekują zakończenia swego żywota.

Cała nędza życia miejskiego w naturalnych ponurych barwach jest tutaj przedstawiona w sposób ciekawy i do głębi wzruszający.

Ohydna dziura, niesłusznie nazwana mieszkaniem, z postawianymi szeregiem łózkami robi wrażenie jakiegoś okropnego szpitala, w którym „inwalidzi” miejskiego życia wiodą swój nędzny, oplakany żywot, nie oświetlony ani jednym promykiem nadziei lepszej przyszłości.

Ponura tragedia tych „ludzi bez jutra” jeszcze bardziej uwydatniona została przez świetnych wykonawców z bohaterem wieczoru — p. Bolkowskim na czele.

Cały zespół był jakoś przedziwnie nastrojony i nie było osoby, któraby jednym chociaż złem posunięciem psuła harmonję.

Wtorkowa premiera wypadła w tym sezonie najlepiej ze wszystkich premier. Trudno mi naprawdę wliczyć te osoby,

które zasłużyły na wyróżnienie, gdyż musiałbym nie pominąć nikogo.

Pan Bolkowski w roli nieszczęśliwego męża, zrujnowanego materialnie i moralnie przez zachcianki żony miał szereg momentów niezrównanych, szczególnie w tych miejscach, gdzie uwidocznił ból i rozpacz czło-wieka, dla którego nie już w życiu niema wartości.

Typową tęściową była p. Dunajewska. Pani: Brandtówna i Szczepańska stworzyły kreacje doskonałe w każdym calu.

Nader miła i ujmująca była p. Rostańska, która w roli fertycznej pokojóweczki zdo-byla sobie uznanie wrodzonym wdziękiem urokiem i swoboda na scenie.

Dobry typ zacnej matki i żony stworzyła p. Bartoszevska.

Humor i pogoda płynęły z każdego słowa i ruchu p. Góreckiego w roli b. kupca.

Bardzo dobry był p. Puchalski jako b. obywatel ziemski.

Dużo uczucia włożyli w swe role pp. Masówna i Zawieyski.

Panowie Pilarski i Moranowicz w swych epizodycznych rolach byli bez zarzutu. W epilogu niezrównana jak zwykle była p. Zielińska.

Świetne typy w epilogu stworzyli również p. Niedziałkowska, pp. Bielecki i Gałęcki. Reżyserja p. Bieleckiego bardzo staranna. Władysław Go-wski.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dehowski Piotrkowska 186.

SKŁADY WIN I WÓDEK:
St. Koczmarek, Przejazd 51.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:
Boniewicz, Tałgowa 38.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:
Placek, Brzezińska 16.

KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:
Salwa, Narutowicza 27.

SKŁAD SZYB:
Olejniczak, Główna 14.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Majeranowski Piotrkowska 132.

REPERACJE SAMOCHODÓW:
Nowo-Zarzewska 44, tel. 30-27.

MASAPNIE:
Rachubińska Łagiewnicka 13.
A. Szkudlarek Rzgowska 69.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:
Kwiatkowski, Przędzalniana 62.
F. Nawrocki Nawrot 54.

HURTOWNIE TYTONIOWE:
Lewandowski Nawrot 18.

CUKIERNIE:
Nowacki cuk. „Switezianka” Piotrkowska 189.
Grzesik, Sienkiewicza 40.

PRACOWNIA KAPELUSZY:
I. Kaładulski, Sienkiewicz 40.

SKLEPY GALANTERYJNE:
Jarocińska, Piotrkowska 121.

GALANTERJA I MANUFATURA:
— Rzgowska nr. 7.

WYTWÓRNIE STOLARSKIE:
Kruk Przejazd 84.

WYTWÓRNIE OBUWIA:
Szumiński, Kopernika 30.
Uznański, Kilińskiego 176.

ZAKŁADY RYMARSKIE:
Briger, Pańska 69.

PRALNIE:
Witkowska, Pańska 54.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Dziemakowski, Emilji 46.
Gajda, Kilińskiego 216.

SKŁADY UBIORÓW MĘSKICH:
Spatek, Rzgowska 20.

PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT BETONIARSKICH:
Wojciechowski, Kilińskiego 147.

SKLEPY TYTONIOWE:
Matuszewski, Piotrkowska 307.
Wojtatowicz, Cegielniana 74.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Jokiel, Przędzalniana 17.
Budziejewski, Emilji 44.
Zywiecka, Emilji 52.
Górewicz, Gubernatorska 3.
Szyndler, Gubernatorska 7.
Kmiecińska, Kilińskiego 178.
Blesiński, Wilcza 10.
A. Józwiak, Franciszkańska 10.
Piechocki, Franciszkańska 24.
Zalewski, Zawiszy 22.
Szychowicz, Łagiewnicka 30.
Fr. Kępar, Wólczńska 141.

SKŁADY WIN I WÓDEK:
Zygadlewicz Łagiewnicka 13.

SKŁADY I PRACOWNIE OBUWIA:
Morawska, Andrzejka 43.
Stępnik, Zgierska 39.

SKLEPY RZEŹNICZE:
Bryl, Rokocińska 10.
Zapędowski Gubernatorska 27.
Głapiński Gubernatorska 23.
Stamirowski Grabowa 21.
Szczepaniak Rzgowska 12.

SKLEPY KOLONJALNE:
Zasada, Rzgowska 53.
Pałczyński, Andrzejka 48.
Sworzyńska, Rokocińska 11.
J. Bibuła, Rzgowska 92.
W. Górski, Miedziana 22.
A. Wesołowski, Rzgowska 35.

ZAKŁADY STELMACHSKIE:
Kulisiewicz, Zgierska 35.

WARSZTATY MECHANICZNO REPARACYJNE:
Han, Łagiewnicka, 29.

FRYZJERZY:
Kwiatkowski, Kilińskiego 205.

AKUSZERKI:
Prochowska, Przejazd 72.

PIWIARNIE:
Szubert, Emilji 44.
Nagiel, Grabowa 27.
Nyga Rzgowska 1.
Kupsz, Rzgowska 8.
Gawroński, Kilińskiego 197.
K. Miałkowski, — Przędzalniana 39.

SKŁADY APTECZNE:
Turski, Napiórkowskiego 42.

RESTAURACJE:
Wojciechowski, Kilińskiego 180.
Karbowicz, Przędzalniana 62.

PIEKARNIE:
Graliński, Kopernika 30.
Wandachowicz, Grabowa 20.
W. Wieczorkowski Rzgowska 92.
Dyderski, Sosnowa 13.

ZAKŁADY KOWALSKIE:
Podczaski Kilińskiego 126.
Kurczewski, Zgierska 59.

KONFERENCJA DAMSKA I DZIECINNA:
Szarf Napiórkowskiego 22.

SKŁADY WIN I WÓDEK:
Marcinkowski, Kopernika 23.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejako trudno związać koniec z końcem i nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy też te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

OPONY do autobusów nadeszły „ELIBOR”

Spółka Akc. Hadlowo-Przemysłowa

Ł. J. Borkowski.

Sklep Piotrkowska 48, tel. 84.

5029—

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

25 proc. taniej poleca fabryczny skład sweatów, ul. Zielona 11. 2285—3

Futro sprzedam oposowe z kolnierzem karakulowym. Cena 250 zł. Kilińskiego 162 skł. apteczny 2299—2

Samochód 4 osob., w dobrym stanie marki „Komnik” Wiadomość Suwalska 10 m. 8. 2288—2

Sroda zima uszczelniajcie okna gumowaną taśmą papierową K. Bogusławska Andrzejka 3. Nadszedł transport oleodrozków. 2291—4

Kupię fokowe palto lub długą marynarkę 6-go Sierpnia 41 m. 2 od 12—5. 2505—1

Dyle zaraz sprzedam różne meble Karola 10 m, 6 Zastac od 5 po poł. 2506—1

Samochód sprzedam osobowy 6-cio cylindrowy nadający się na autopus. Plac Bałucki 5, 2314—5

Sprzedam sklep kolonjalno-spożywczy, zaraz do oddania 2 pokoje, kuchnia w centrum miasta niearogo Wiad, Piotrkowska 50, front Szymanko, 2323—1

Duży plac z murywanym domkiem do sprzedania przy tramwaju, dobry punkt, Wiadomość Rzgowska 45 Sas. Sklep kolonjalny. 2309—1

Kanapa okazyjnie do sprzedania Wiad ul. Sienkiewicza 56 k. Jejkner. 2310—1

Dębowe krzesła, stół, szafa, łóżka, otomane, kredens, tremo sprzedam Sienkiewicza 59, m. 42, olicyna pierwsza piętro 2307—5

Różne:

Z powodu zmiany interesu odstąpię sklep rzeźniczy z warsztatem i mieszkaniem oraz resorka mało używana. Piotrkowska Nr. 109 2305—3

Pokój umeblowany dla jednego lub dwóch panów lub uczni Radwańska 53, m. 15. 2315—3

Potrzebna kasjerka z kaccją 1.500 zł. Oferty sub „Kasjerka” 2312—1

Potrzebna służąca przychodnią z gotowaniem z rekomendacją do dwóch osób Plac Dąbrowskiego 4 m. 6, od 5 wiecz 2316—1

Potrzebny uzdolniony krawiec Przejazd 14 m p front. 2317—1

Potrzebna służąca do pralni Konstancyńska 56. 2319—3

Sklep rzeźniczy z warsztatem 3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami w centrum miasta odstąpię. Wiadomość Przejazd Nr. 8, u dozorecy. 2304—3

Poszukuje dwie panie lub 2 chłopców młodszych uczniów na mieszkanie (bez utrzymania). Oferty do Rozwoju pod „I. K.” 2285—5

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 132, m. 14. 2276—7

Zawiadamiam panów szewców iż prowadzę wyrób cholewek przez syna mego wyspecjalizowanego w firmach pierwszorzędnym z własnych i powierzonych materiałów, Andrzejka 24 janiec. Ceny najniższe. 2287—1

Akuszer Dr. Chylewski Główna 51, 5—7 wiecz. Ceny lecznicowe. 2279—17

Zgubione dokumenty:

Kwiatkowski Stanisław zgubił paszport niemiecki, książeczkę wojskową, oraz legitymację Z. Z. K. wyd w Łodzi. 2296—1

Kesicki Józef zgubił książeczkę wojskową Nr. 2001 wydana przez P. K. U. Łódź, legitymację osadniczą akt nadawczy osady i legitymację Strzelca. 2308—5

Plucińska Franciszka zgubiła kartę od paszportu wydaną z fabr. Poznańskiego. 2313—1

Pokoju umeblowanego

z pościelą, otomaną i niekropującym wejściem poszukuje od 1 listopada. Oferty pod „Narow” do adm. Rozwoju.

Meble

sypialnie stołowe, szafy, łóżka na raty, gwarancja kilkuletnia, wyrób własny. Odświeżanie, Zamiany. Stolarnia Lubelska Nr 6 przy Napiórkowskiego, 2282

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 5 gr.; zwykłe 7 gr.; wśród drobnych 10; nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za literę milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa edycja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10:00 po 6-jej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w Zgierzu — telefon 350; miesięcznie — 30.— zł